

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru: **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadestane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z organizacji narodu. — Wybory do Kasy chorych w Rzeszowie. — Wybory do Kasy chorych w Wadowicach. — Trudny wybór. — Sanacja moralna. — W przeddzień Genewy. — Moja podróż do Włoch. — Cele i zadania Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu. — Kradzieże, napady, włamania.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Z ORGANIZACJI NARODU.

I. Ruch organizacyjny i jego źródła.

Przezwrot majowy wywołał na całym prawie obszarze Polski znamieny odruch, który przekształcając się w świadomy i planowy czyn, może się okazać najważniejszym jego skutkiem. Wszędzie daje się czuć ruch w kierunku organizowania się na podstawie narodowej. Ogarnia on wielu ludzi, którzy trzymali się dotychczas zdaleka od wszelkiej działalności politycznej, w różnych punktach kraju powstają samorządne związki organizacyjne; silne zwłaszcza poruszenie uwydatnia się wśród żywiołów młodszych, które weszły w życie już po odbudowaniu państwa, a które niechętnie i krytycznym okiem patrzyły na nasz ustrój życia politycznego. Jeżeli te wszystkie poczynania sprowadzą się do wspólnego mianownika, jeżeli nie zejda na manowce konspiracyjne, ale wyrażą się w jednej wielkiej organizacji, mającej jawne i wyraźne cele, oraz otwarte, a śmiałe środki działania — oblicze polityczne Polski może się w krótkim czasie gruntownie przeobrazić.

Europa weszła już w okres szybkiego zamykania się tych podstaw, na których się opierała dotychczasowa polityka, prowadzona przez loże masonskie: dziś najniebezpieczniej radzą sobie ze swymi trudnościami wewnętrznymi te kraje, w których masoneria jest najsilniejsza i w których zasady masonskie stały się wyrazem sposobu myślenia większości społeczeństwa. Co-fają się one politycznie i gospodarczo, rozkładają się moralnie i perspektywa bankructwa coraz wyraźniej staje przed ich oczami. Natomiast zdolność do twórczego czynu, do wszechstronnego odradzania się widzimy tylko tam, gdzie więź narodowa nie została zbyt rozluźniona przez wpływy masonskie, gdzie w życiu kraju nie przestały dominować narodowe uczucia i narodowy sposób myślenia, gdzie zbiorowa wola narodu wykazała zdolność wyrażenia się w odpowiedniej organizacji i w jej czynnie.

Naród, który nie chce należeć do Europy bankrutującej, jeno do odradzającej się, idącej ku lepszej przyszłości, nie może patrzeć biernie na dalszy ciąg nieudolnych eksperymentów masonerii, która już zdążyła egzaminować ze swej zdolności uszczęśliwiania ludów i jeżeli posiada w swej duszy dość silną podstawę, musi się tak zorganizować, ażeby swą wolę w decydujący sposób wyrazić.

Trzeba, ażebyśmy jak najrychlej sobie uświadomili i należycie przemysłili fakt, iż Europa dziś przechodzi wielki kryzys dziejowy, że w tym kryzysie zaczyna się coraz wyraźniej dzielić na dwie Europy. Z tych jedna bogatsza, z wyższą kulturą materialną, potężniejsza dotychczas, wykazuje coraz wyraźniej brak zdolności do porania się z zagadnieniami czasu, tkwi w beztładzie myśli i woli, rozkłada się i zbliża ku upadkowi; druga, słabsza dziś i bez porównania uboższa zaczyna wykazywać żywotność myśli, twórczość polityczną i społeczną, zdolność do wielkich aktów woli narodowej, otrzasa się z więzów, które hamują rozwój jej sił i jej pochód ku lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Trzeba szybko się zorientować, w której Europie jest nasze miejsce. Czy mamy wlec się w ogonie Europy upadającej, do której z całego naszego ducha i z naszego położenia wewnętrznego nie należymy, za którą nas ciągną wpływy zewnętrzne, obce, nasza własna skłonność do bezmyślnego naśladownictwa i nasze złudzenie

że tam jedynie jest prawdziwa cywilizacja i tam najświetniejsza przyszłość? Czy też mamy zrozumieć istotę swego położenia, odnaleźć siebie, duchowy ustrój naszego narodu, który nam wskazuje miejsce w tej drugiej Europie, dziś skromniejszej, ale mającej przed sobą lepszą, pewną przyszłość.

Dobitniej, bo z bliska przemawia do nas szczególnie położenie dzisiejsze Polski, położenie najeżone poważniejszymi niebezpieczeństwami, niż to się ludziom przeważnie zdaje. Dążenie do organizacji narodu, które tak silnie dziś się odczuwa, nie wynika bodaj na ogół ze ścisłego zrozumienia tych niebezpieczeństw — jest to raczej instynktowne ich przeczucie.

Im słabsza jest organizacja państwa, tem silniej musi być zorganizowany naród, jeżeli nie chce zginąć. Myśmy żyli więcej, niż przez stulecie, bez własnego państwa i trzymaliśmy się tylko organizacją narodu. Dziś mamy własne państwo, ale jakie? Trzeba na to pytanie odpowiedzieć bez mydlenia sobie oczu, by mówić sobie i swoim prawdę, choćby była najboleśnieszka.

Wypadki nam umożliwiły zjednoczenie ziem polskich, odbudowanie państwa w granicach, dalekich wprawdzie od ideału, ale niemniej przeto stanowiących podstawę do świetnej, potężnej przyszłości. Trzeba było tylko myśli państwowej i narodowej energii, by to państwo należycie zorganizować.

Myśl państwowa istniała w Polsce, ale tylko w nielicznych mózgach. Ogół Polaków był tak daleki od nadziei odzyskania własnego państwa w bliskiej przyszłości, że myśl jego nad zagadnieniami państwowymi Polski się nie zatrzymywała. Wola narodu, jego energia była zbyt słaba, a przedewszystkiem zbyt słabo zorganizowana, żeby polskiej myśli państwowej zapewnić zwycięstwo w dziele organizacji państwa. Skutkiem tego w ustroju naszego państwa i naszego państwowego życia nie wyraził się nawet ten poziom myśli państwowej i kultury politycznej, który w narodzie istniał. Pierwszorzędną rolę odegrały tu wpływy obce, którym zależało na tem, aby nie dopuścić do zorganizowania Polski w silne państwo narodowe.

Wpływy te pracowały przeciw żywiołom narodowym, przedstawiającym w swej bardziej myślącej części polską myśl państwową, otwierały jak najszerze pole dla gry ambicji i apetytów klasowych i osobistych.

Faktem jest, że zaczęliśmy od najnieodrzeczniejszych eksperymentów, od działań tak sprzecznych z wszelką zdrową myślą polską, że wyglądały, jakby umyślnie były skierowane ku szkodzie państwa i że doszliśmy do posiadania konstytucji, która jakby przeznaczona była na to, żeby Polskę sparaliżować.

Niema bodaj jednego działu maszyny państwowej, którego organizacja i sposób działania odpowiadałyby jako tako potrzebom kraju. To samo jest z reprezentacją kraju, z ciałami prawodawczymi i ze składającymi się na nie stronnictwami. Wszystko jest słabe, niesprawne, niekonsekwentne w swem działaniu. Wiele o tem już powiedziano i więcej jeszcze możnaby powiedzieć.

Krótko mówiąc państwo polskie i życie państwowe w Polsce zostało tak zorganizowane, iż myślący Polak we własnym państwie nie mógł sobie powiedzieć, że losy kraju są bezpieczne

w rękach tych, którzy z urzędu czuwać nad niemi powinni. Przeciwnie, w wielu sprawach czuł się on tak, jak za rządów obcych, rozumiał, że trzeba przy pomocy samorządnej organizacji sił narodowych bronić się przeciw szkodom, wyrządzanym przez państwo i przeciw niebezpieczeństwom, któremi działalność jego grozi.

To poczucie ogromnie się wzmogło po wypadkach majowych. One bowiem zdeorganizowały państwo w najważniejszych dziedzinach, które już zaczynały jako tako służyć swemu przeznaczeniu.

Roman Dmowski.

Wybory do Kasy chorych w Rzeszowie.

Wybory, które się mają odbyć w drugiej połowie września, obudziły żywe zainteresowanie przedewszystkiem wśród żydów-sjonistów. Ci wiedzą, że żadnej placówki nie wolno zostawić bez nich, a ufni, że gdy oni pierwsi wezmą smyczek do ręki, łatwiej i prędzej wygrają dla siebie. Z szumem, hasłem, dla zamydlenia oczu, że Kasa chorych jest instytucją czysto gospodarczą, a nie polityczną, że w Kasie chorych powinny być reprezentowane interesy, a nie narodowości czy wyznania, potrafili zbalamucić i wciągnąć w swą akcję wyborczą niektórych katolików, a głównie cechy. Te łatwo im było wciągnąć, gdyż cechy mają przynajmniej procent żydów, a katolicy są w nich z łaski tolerowani.

Jednakże swej piosnki nie wygrali jeszcze, bo społeczeństwo polskie, katolickie postanowiło również wszcząć akcję wyborczą.

Dnia 24 bm. odbyło się w sali Rady gminnej zebranie Polaków-Chrześcian, reprezentowane przez wszystkie warstwy i wszystkie zawody pod przewodnictwem inż. Szajnoka i p. Jarochowskiego. Na zebraniu tem zapadła jednomyślna uchwała zawiązania komitetu wyborczego polskiego, chrześcijańskiego. Nadto zapadła jednomyślna uchwała po przemówieniach Pp. Potemskiego, Androletti'ego, Dr. Niecia, Dr. Liwy i Dr. Czarnka, że zawiązany chrześcijański Komitet wyborczy do Kasy chorych nie chce prowadzić walki z innymi ugrupowaniami, czy stronnictwami stającymi do wyborów, lecz gotów jest każdej chwili z temi stronnictwami, ugrupowaniami czy komitetami wejść w porozumienie celem ułożenia wspólnej listy tak z pracodawców jak i ubezpieczonych, listy, która by odpowiadała sprawiedliwemu rozdziałowi w stosunku do ilości ubezpieczających i ubezpieczonych katolików i żydów i w stosunku siły płatności tychże.

Skrupuły niektórych katolików, członków cechów, których potrafili żydzi wciągnąć na swe podwórko wyborcze, rozwiązał Dr Spiss w swem rzeczowym przemówieniu, wzywającem również do wyborów bez walki.

Na przewodniczącego Komitetu wyborczego wybrano radcę Szajnowskiego, na zastępców inż. Szajnoka, p. Dąbskiego, a na wypadek przeszkody tegoż p. Jarochowskiego. Komitet wybrano z 45 osób ze wszystkich warstw.

Podkreślić należy, że ludzie, którzy się uważają za największych antysemitów pierwsi i silnie przemawiali za przeprowadzeniem wyborów bez walki, a tylko z troską o dobro instytucji, której losy zależą od tego w jakie ręce zarząd się dostanie.

WYBORY DO KASY CHORYCH W WADOWICACH. Zwycięstwo Chrześc. Związków Zawod.

Jak informuje „Głos Nar.“ do wyborów do Kasy chorych okręgu wadowickiego stanęły 3 listy: Nr. 1 bezpartyjna, komuniści, Nr. 2 PPS., Nr. 3 Chrześc. Związki Zawod.

Wynik głosowania w Wadowicach, Kalwarji i Andrychowie: Nr. 1 = 250 głosów 5 mandatów, Nr. 2 = 458 głosów 10 mandatów, Nr. 3 = 640 głosów 15 mandatów.

Nie podaje „Głos Nar.“ z kim poszli żydzi. Z zestawienia ilości głosów wygląda, że poszli częścią z komunistami, w części ze socjalistami. Znamienne jest, że nie było listy szabesgojowskiej. Widocznie, że w tym okręgu z jednej strony Putków (Wyzwolenie), z drugiej Mianowskich i Holeksów (Chrześc. Dem.) naród już przejrzał i podzielił się na dwa obozy: prawicowy i lewicowy. Dziwnem, a zarazem znamienne jest, że żydzi wołać idź zawsze, o ile nie idą osobno, ze stronnictwami lewicowemi, jak gdyby z nienawiści do katolicyzmu.

Przystosować się do społeczeństwa polskiego i katolickiego nie chcą — ale przywilejów od tego społeczeństwa żądają.

Przykład Krakowa, a obecnie Wadowic powinien i nam wskazać drogę przy wyborach do Kasy chorych.

TRUDNY WYBÓR.

II

Gorzej przedstawia się rzecz z dziewczętami. Widzimy gwałtowny wzrost liczby uczennic, przedewszystkiem w gimnazjach, potem w seminarjach. Uniwersyteckie ławki zalegają słuchaczki tak tłumnie, jak salę balową.

W zasadzie trudno mieć cośkolwiek przeciwko temu, że dziewczęta chcą zdobyć to samo wykształcenie, jakie odbierają ich rówieśnicy płci męskiej, ale w zasadzie trzeba się pytać, a jaki cel, jaka korzyść z tego, dla nich i dla społeczeństwa. To są sprawy bardzo drażliwe, i dyskusja na ten temat nie przyniosłaby żadnego pozytywnego rezultatu. Bo panie będą wyciągać argumenty równouprawnienia, wolnego wyboru towarzysza życia na równych prawach, różnego prawa do życia i zdobywania chleba, będą obrońcy pozytywnie lepszej pracy i pilności kobiet, niż mężczyzn i t. d. Nie o dyskusję tu idzie — ważniejsza celowość i praktyczność.

Może nie wszyscy zgodzą się na pogląd, że zadanie kobiety w społeczeństwie, to kult rodziny i gospodarstwa domowego; Kobieta schodzi do tej roli z konieczności z chwilą, kiedy wiąże swe życie z mężczyzną. Bo to, że dziś żony są buchalterkami, maszynistkami i innymi — istkami — to nie jest bynajmniej dowodem, że tak być powinno. To jest dyktowane najczęściej chęcią pracy na cztery ręce, — dla najordynarniejszego interesu! To jest zwichnięcie równowagi życia społecznego, bo miejsca, które one zajmują, gdy mąż i tak na dom pracuje, zajęte są dla wolnych, a szukających pracy. Jeżeli argumentem ma być chęć przyniesienia ulgi materialnej w życiu sobie i mężowi, to znowu dzieje się to kosztem zaniedbania życia domowego, dzieci, a nawet zupełnego odsunięcia się od obowiązku tworzenia rodziny.

Coraz wyraźniej widzimy na tem tle upodabnianie u nas do stosunków francuskich, gdzie dzisiaj wyznacza się nagrody za spełnienie posłannictwa przez kobiety.

Godzę się więc na wykształcenie dziewczyny, dla wiedzy i chleba, jak długo będzie go istotnie musiała sama szukać.

Czyż jednak wszystkie mają być doktorami praw, medycyny, inżynierami?!

Najmniej z tego powodu praktycznem, bo oto narazie idzie, okazuje się studjum gimnazjalne.

Co do seminarjum doszliśmy już na nasze stosunki do punktu martwego i nie prędko z niego zejdziemy.

Dzisiaj już z górą 5 tysięcy kandydatów obojga płci czeka na uzyskanie posady — i czekać będą jeszcze długo. Nawet gdyby usunięto ze szkół dojrziałych do emerytury, usunięto wszystkie żony panów nauczycieli, dyrektorów i inspektorów, to jeszcze 5.000 narybku nie wsiąknie w szkołę polską. Na miejsce wyliczonych do usunięcia wystarczyłoby ściągnąć z urlopów i rozmaitych kursów rzesze nauczycieli, a jużby ani jeden nowy się nie zmieścił, kto wie, czy jeszcze nie wzrosłaby liczba bezrobotnych nauczycieli. Nawet gdyby tendencyjnie przyspieszono kreowanie nowych szkół (a tych jeszcze Polsce bardzo wiele się należy) to te szkoły powstawałyby oczywiście na kresach lub zapadłych wsiach, a tam nasze nauczycielstwo chętnie nie pójdzie, bo nie zawsze zawód chce uważać za równoznaczny z wygnaniem czy zesłaniem.

Seminarja powinny narazie stopnieć, przestoczyć je należałoby na szkoły gospodarstwa domowego i to byłoby bardzo wskazane ze względu na rodzaj szkoły.

Więc gdzie kierować dziewczęta? Byłoby bardzo wskazane, aby mniej zamożne, nie mogące obliczać na długie i kosztowne studia, poświęciły swój czas na naukę w szkołach przemysłowych. Nam brak katoliczek modniarek, krawczyń kwalifikowanych, bieliźniarek, hafciarek utalentowanych, kwiecieńców itp. to nie są rzeczy do pogardzenia. Szkoła handlowa powinna cieszyć się większą jeszcze frekwencją; kobieta w handlu jest bardzo pożądana ze względu na większą delikatność w obsłudze, lepszy gust, spryt, uczciwość w handlowaniu. Jest bardzo wiele gałęzi w handlu, gdzie mężczyzna nie dorównuje absolutnie kobiecie.

Poza tem nasze szkoły t. zw. wydziałowe musiałby mieć nieco odmienny charakter. Tam uczennice starsze powinny być przysposabiane do spełnienia zadania żony, gospodyni i matki. Wiele szkół w tym kierunku pracuje nadprogramowo, bo roztropne kierowniczki tych szkół czują niedostateczność i bezcelowość programu szkolnego.

Ta myśl stworzenia właściwego kierunku wykształcenia i wychowywania dziewcząt tłucze się wśród nowego społeczeństwa naszego od kilku lat — znane są enuncjacje publiczne stowarzyszeń kobiecych, Kuratorium lwowskie, plan takiego kierunku już proponowało. — W ministerstwie sprawa ta utonąła i tonąć będzie tak długo, dopóki społeczeństwo samo nie wypowie swych wyraźnych żądań. A w kwestji wychowania i wykształcenia specjalnie dziewcząt głos mają przedewszystkiem rodzice.

A sądę, że czas to najwyższy, skoro sami przekonują się, iż mimo ukończonych studjów droga do życia samodzielnego dla dziewcząt na długo wydaje się zamkniętą.

E. K.

Pomyłki w części I-szej: Na stronie 2, wiersz 27 od góry wydrukowano błędnie „pojęcia“ zamiast „zajęcia“, wiersz 4 od dołu „regulaminu“ zamiast „regimu“.

Sanacja moralna.

Od przewrotu majowego dokonanego pod hasłem sanacji moralnej, wiele przejawów tak życia prywatnego, jak i publicznego, opartych na tem hasle przeżywamy i obserwujemy. Dawny przedmajowy regime był niemoralny, więc przeciwstawić się jemu i zwalczyć go. Wedle tego dawnego, przedmajowego regimu, minister spraw wewnętrznych, w rządzie koalicyjnym, jakiś prawnik, a do tego prawicowiec, uznając stan samorządu w Małopolsce za nienormalny, gdy w przeważnej części miast z braku ustaw samorządowych, a szczególnie ordynacji wyborczej nie można było przeprowadzić wyborów gminnych, mimo, że wszystkie rady gminne były przestarzałe lub zdekompletowane przez starość jak między innymi i u nas w Rzeszowie, zaprowadził komisarzy z Radami przybocznymi, z tem jednak zapewnieniem, że atrybucje tych rad przybocznych skutkiem wyjątkowych warunków będą inne, nieomal takie, jak rad gminnych z wyborów. I ten minister prawnik, prawicowiec, zapoznawszy się ze stanem miasta Rzeszowa, przyrzekł Komisarzowi i Radzie przybocznej całkowite poparcie przy zaciąganiu pożyczki asanacyjnej na budowę rzeźni, targowicy, hal targowych, a nawet kanalizacji i wodociągów.

Pod hasłem tych inwestycji asanacyjnych i gospodarczych ukonstytuowała się Rada przyboczna, a rząd tj. Województwo i Wydział Samorządowy dobrali w tej radzie takich ludzi, którzy pracą swą od lat na terenie rzeszowskim dawali gwarancję, że te zamierzenia asanacyjno-gospodarcze przeprowadzą.

Rozpoczęła się wprost gorączkowa robota. Przygotowywano plany, kosztorysy i wybrano grunta pod rzeźnię i targowicę. Przez Związek Miast zadzierzgnięto pertraktację z firmą amerykańską A. Ulen o potrzebne pieniądze; w kwietniu odbyto we Warszawie z tą firmą konferencję przy współudziale B. G. Kr. i przedstawicieli ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych, którzy z całą przychylnością do zamierzeń i żądań Rzeszowa i Rady przybocznej się oświadczyli. Już skrypt dłużny był wygotowany do podpisu, gdy niespodziewanie w maju nastąpił przewrót z hasłem sanacji moralnej.

Owa sanacja moralna objęła i nasze miasto i nasze zamierzenia asanacyjno-gospodarcze.

Gminie miasta Rzeszowa obecny pan minister spraw wewnętrznych kategorycznie odmówił prawa zaciągnięcia pożyczki, a stało się to na ostatniej z nim konferencji, jaką w ubiegłym tygodniu odbyła delegacja w osobie Komisarza i dyr. Szaynowskiego z nim we Warszawie.

Nie znamy powodów, które skłoniły p. Ministra do odmowy, lecz dziwnem wydaje się nam to stanowisko p. Ministra. Albo — chociaż nie prawnik (p. Minister jest z zawodu artystą malarzem), lepiej pojmuje rolę i zakres działania komisariatów i rad przybocznych, albo ze stanowiska austriackiego chce stosować literę prawa austriackiego normującego zakres działania rad przybocznych (Beiratów), albo uważa, że wszelkie zarządzenia przedmajowych ministrów należy sanować, lub wreszcie ktoś wpłynął na p. Ministra, by gmina przez zaciągnięcie pożyczki nie obciążała zbyt podatkami, czy dodatkami pewnej grupy obywateli. Ta ostatnia ewentualność zdaje się nam najprawdopodobniejszą i do niej powrócimy.

W exposé p. ministra handlu i robót publicznych oświadczył, że jego zamierzeniem jest

X. Dr. Józef Jałowy.

Moja podróż do Włoch.

(Ciąg dalszy).

Listy z Rzymu.

I.

Zabytki polskie w Rzymie.

Na jubileusz z r. 1925 i myśl polska włożyła swoją pracę, aby serca Polaków rozgrzać nie tylko miłością chrześcijaństwa, ale i Ojczyzny.

Na tem tle powstały pewne dzieła, starające się ująć pamiątki polskie w Rzymie w jedną całość.

Pierwszem dziełkiem to mała broszurka, wydana przez X. Stanisława Janickiego pt. „Polski Kościół i Dom św. Stanisława w Rzymie“. Dziełko mające objętości 4 arkusze druku, wydane w szkole typograficznej Piusa X, zawiera historję powstania hospicium i kościoła św. Stanisława w Rzymie; wewnątrz ma kilka obrazków jak: Grzegorza XIII, kardynała Hozjusza, założyciela domu i kościoła polskiego w Rzymie, portrety biskupów krakowskich jako patronów i opiekunów kościoła polskiego jak: X. kardynała Radziwiłła, X. Jakóba Zadzikę, X. Stanisława Załuskiego i X. Adama Sapiehy, obecnego arcybiskupa.

Reprodukcje samego kościoła i obrazów w nim umieszczonych dopełniają stronę artystyczną, ładnie wykonaną.

Drugiem dziełem to Roma-Amor, wydane przez X. Dr. Alfreda Wróblewskiego. Szkoda, że to poezja, poświęcona papieżom, którzy ogłosili jubileusz. Wydane starannie w wielkim for-

macie ma bogate ilustracje i odpowiednie wiersze na 300 stronicach.

Trzeciem dziełkiem to przewodnik po Włoszech wydany pod tytułem: „Przewodnik do Rzymu“ w r. 1925 zawiera rady wskazówki podróży, opisy znaczniejszych miast, w szczególności Rzymu.

I jakiś miłośnik Włoch wydał bardzo ładne „Album pamiątek polskich w Rzymie“. Reprodukcyjne bardzo dobrze wykonane czynią dzieło bardzo pięknem i artystycznym.

Na podstawie powyższych dzieł dadzą się pamiątki polskie w Rzymie ująć w następujący sposób:

1). Na tzw. wyspie Tybrzańskiej jest kościół św. Bartłomieja, a w nim kaplica św. Wojciecha. W tej kaplicy jest trumienka, a na niej napis: „Corpus S. Adalberti Martyris“ (ciało św. Wojciecha). Jak niesie tradycja, w tej trumience było złożone ramię św. Wojciecha otrzymane przez Ottona III za czasu pobytu jego w Polsce.

Ramię to złożył Otto w Rzymie w mającym się budować kościele św. Wojciecha, który to kościół jednak nie nazwano Wojciechowym, lecz Bartłomiejem ze względu na śmierć Ottona i ze względu na sprowadzenie zwłok św. Bartłomieja do Rzymu.

2). W XIII wieku przybywają na Awentyn do klasztoru OO. Dominikanów dwaj Odrowążowie Jacek i Czesław. W r. 1660 po kanonizacji św. Jacka wybudowano przy kościele Dominikanów św. Sabiny kaplicę na pamiątkę pobytu św. Jacka w nowincjacie.

Są tam piękne freski przedstawiające obłóczyny obu braci, jakoteż kanonizację św. Jacka.

3). W kościele św. Andrzeja na Kwirynale jest grób św. Stanisława Kostki. Maratta malarz namalował obraz, przedstawiający św. St. Kostkę, gdy mu Matka Najświętsza składa na ręce Pana Jezusa.

Celka, w której Święty mieszkał, jest dziś zamieniona na kaplicę. W miejscu, gdzie umierał Święty, jest statua rzeźbiarza Le Gros.

4). W kościele Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu mieści się pomnik kardynała Hozjusza.

5). W r. 1595 została zawarta unja brzeska i odtąd, mieli unicy w Rzymie swój kościół.

Na murze ktoś namalował Madonnę, kopując Matkę Boską żyrowiecką. Obraz ten okazał się cudownym. Przeniesiono go więc do kościoła, gdzie dotąd pozostaje jako własność narodu ruskiego, który stał się właścicielem kościoła dopiero po zniesieniu unji.

4). Dnia 21 maja 1924 wydobyte relikwie bł. Andrzeja Boboli z rąk bolszewickich dzięki staraniom misji ratunkowej papieskiej, zostały złożone w kościele al. Jezu.

7). Na pamiątkę zwycięstwa pod Wiedniem papież Inocenty XI zmienił tytuł kościoła Wniebowzięcie Marii na Imię Marii.

W tym kościele jest umieszczony obraz Matejki: Sobieski pod Wiedniem, wręczony papieżowi Leonowi VIII w dwóchsetną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem.

8). Na rogu dwóch ulic via Sistina i via Gregorjana obok kościoła dei Monti stoi dotąd pałac Sobieskich, po ich śmierci miejsce ambasady polskiej, dziś mieszkanie prywatne. Na fasadzie zachowana jest herbowa tarcza Polski.

(C. d. n.).

dążyć do zaprowadzenia we wszystkich odpowiednich miastach rzeźni i z temi połączonych targowic, do poparcia wszelkich zamierzeń asanacyjnych miast, gdyż w tem widzi drogę do zwalczania drożyzny i ulżenia bezrobociu.

Jakżeż pogodzić stanowiska p. ministra handlu i robót publicznych ze stanowiskiem p. ministra spraw wewnętrznych. Nie chcemy ani na chwilę przypuścić, aby w państwie polskim polscy ministrowie wygłaszali słowa, za któremi by czyni nie miały iść.

Skutkiem nieprzychylnego stanowiska p. ministra spraw wewnętrznych miasto nasze nadal tkwić będzie w tym beżładzie, jaki cechował dawne c. k. austriackie zarządy rzeszowskie. Jeśli nie p. Komisarz to Rada przyboczna, a bodaj ci jej członkowie, którzy dla pracy dla miasta do niej weszli, powinni z tego stanowiska p. Ministra wyciągnąć konsekwencje. Poco mają w Radzie przybocznej siedzieć, poco chodzić na posiedzenia magistratu, czy rady — do załatwiania próśb o przynależność, do medytowania, czy naprawić bruk przy ul. Półkole, czy oświadczyć się przychylnie lub nie za udzieleniem koncesji na herbatę jakiemuś żydkowi, czy pozwolić postawić szopę lub nie itp. — do tych wszystkich spraw wystarczy sam p. Komisarz rządowy. Szkoda czasu i zachodów.

W przeddzień Genewy.

Nie wiele czasu dzieli nas od dnia, kiedy prasa całego świata, bez różnicy odłamów i kierunków, zapełni się sprawozdaniami z wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Będzie i o nas dużo mowy. Przyjdziemy do Genewy po promocję. Przyjdziemy tam wykazać, że od chwili swego powstania uczyniliśmy wiele, że już nam się należą równe prawa z możnymi tego świata.

Egzamin jest trudny do zdania, do konkursu z nami staną inni, starając się wszelkimi siłami nas zepchnąć i niedopuszczając do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Rozszerzenie Rady będzie punktem kulminacyjnym, na którym zetkną się rozbieżne interesy państw i narodów. Już rozpoczęły się intrygi, mające na celu pognębić współzawodnika i odnieść zwycięstwo.

Najbardziej zażartym naszym wrogiem, najbardziej nieprzejednanym przeciwnikiem są dla nas Niemcy.

Hakata pruska nie może się pogodzić z tem, że obok nich miałby zasiadać polak, z równym prawem i równymi przywilejami. Pieni się na tę myśl i używa wszelkich sposobów, aby nie dopuścić Polski do Rady Ligi Narodów w charakterze członka stałego.

Sposoby są różne częstokroć takie, że na pozór wydają się niewinne i nie wzbudzają najmniejszych podejrzeń, że jest to broń skierowana przeciwko nam i w tym celu, aby niedopuszczając nas do stałego miejsca w Radzie.

Już w prasie niemieckiej i zagranicznej, która ze źródeł niemieckich pełną garścią czerpie, pojawiają się stałe wiadomości, których jedynym celem jest utrzymanie przy nas opinii „sezon Staat'u”.

To jakieś urojone zaburzenia, to posądzania o tendencje zaborcze względem Litwy, koncentracje wojsk i tym podobne rzeczy, codziennie przynoszą dzienniki w wiadomościach z Polski.

Poruszono wszystkie sprężyny, aby osłabić nasze stanowisko i przedstawić nas w postaci nieukształtowanej mgławicy.

Nie przypadkiem również został zwołany do Genewy na dzień 24 b. m. zjazd wszystkich mniejszości.

Tuż w przeddzień sesji, w tym samym miejscu, zbierze się hałaśliwa gromada przeważnie żydów, którzy szeroko rozkrzyczą o ucisku i prześladowaniu przez rząd i społeczeństwo polskie na nich dokonywanych.

Metoda to stara i wypróbowana, którą stale się żydzi posługują, bo widocznie w skutkach niezawodna.

Chcąc osiągnąć zamierzone cele jak rząd tak i całe społeczeństwo bacznie musi nadśłuchiwać, reagować natychmiast, odparowując częste ciosy. Zadaniem zaś naszych dyplomatów jest wskazanie rządowi innych państw, że żądania Polski to nie chorobliwa manja wielkości, to nie wygórowane ambicje, tylko trzeźwa racja, podyktowana wielkością, położeniem i specjalnymi warunkami doby obecnej.

Bez Polski w Radzie, w krótkim czasie stanie się ona narzędziem do niebezpiecznych eksperymentów niemieckich polityków, stanie się dźwignią, przy pomocy której podważą niemiecy pokój świata, byle ich ambitnej polityce odwetu stało się zadość.

Nie dopuszczając Polskę do Rady Ligi Narodów, dobrowolnie zawiesi się miecz Demoklesa nad pokojem świata, miecz, który niewiadomo kiedy i jak silnie uderzy. Uświadomić o tem innych jest zadaniem naszych polityków, od nich spokojne jutro Europy dziś najbardziej zależy.

„Rozwój”.

Cele i zadania Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu.

Na podstawie wyników osiągniętych Wystawą Ogrodniczą w r. 1921, Związek Towarzystw Zawodowych Ogrodników w Poznaniu powziął uchwałę odbywania w czasokresach pięcioletnich systematycznie Wystaw Ogrodniczych.

Z okazji 25 lecia istnienia Tow. Ogrodniczego w Poznaniu uchwalono termin tegorocznej Wystawy Ogrodniczej zbiegający się z dniem Jubileuszowym Towarzystwa Ogrodniczego, Wystawę tę uchwalono nazwać Jubileuszową Wystawą Ogrodniczą i określono jej następujące cele i zadania.

1) Zobrazowanie stanu Ogrodnictwa Wielkopolskiego i zapoznania szerszej publiczności z naszą rodzimą produkcją ogrodniczą w różnych jej przejawach.

2) Zapoznanie szerokiej publiczności w kraju i z zagranicy z produkcją ogrodniczą wszystkich dzielnic Polski.

3) Nawiązywanie stosunków handlowych w kraju i zagranicą, oraz wskazanie źródeł zakupu i zbytu. (Organizują się wycieczki z krajów słowiańskich).

4) Podniesienie zapotrzebowania na produkty ogrodnicze.

5) Zmniejszenie importu z zagranicy przez konsumpcję produktów możliwie krajowych.

6) Zademonstrowanie kierunku rozwoju ogrodnictwa polskiego i jego urządzeń.

Zapraszając pszczelnictwa do udziału w wystawie, Komitet wystawy dąży do zacieśnienia się współdziałania dwóch pokrewnych sobie gałęzi wytwórczości rodzimej, a zapewnienie udziału przemysłu i handlu, związanego z ogrodnictwem daje impuls do wzajemnej wymiany towarowej, jak niemniej do skoordynowania i rozwoju interesów w obu kierunkach.

Protectorat nad Wystawą objeli: p. Prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski, oraz Prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Szulczewski. Honorowym Prezesem Komitetu wybrany został senior ogrodnictwa wielkopolskiego, a zarazem jubilat p. Józef Marciniec, senior, Prezesem Komitetu obrano p. Władysława Marcinię, Wiceprezesami p. Kosmola, Ref. Wiel. Izby Rolniczej p. K. Dziewulskiego, oraz p. Stanisława Tomiaka. Sekretarzem Komitetu jest p. Wacław Zembal. Członkami Komitetu są pp.: Dyr. Krzyżankiewicz, Wicedyrektor Szumański i Szamoto, oraz literat p. Rączkowski z Piątkowa.

Prace przygotowawcze wykonuje szerszy Komitet w poszczególnych sekcjach według podziału wystawy na grupy.

Komitet Wystawy celem zobrazowania całokształtu naszego ogrodnictwa postanowił sobie szerokie ramy działalności i dzisiaj już rzecz można, że w całej pełni osiągnął wytknięte sobie cele i zadania. Ogrodami i kwietnikami wzorowymi jak niemniej wzorowym ogrodem, włościąńskim i pszczelarskim, oraz cmentarzem parkowym, obejmując równocześnie w szerokim zakresie szkołkarstwo, oraz ogrody bylinowe, działami temi spełnia niezmiernie doniosłe zadanie dyktowane i propagandowe. Zdołając czynnością swą niezmiernie intensywną zainteresować szerokie sfery w kraju i zagranicą pobudzić życie ogrodnicze do żywszego tętna i wskazać dalszemu rozwojowi ogrodnictwa właściwe drogi. Cel ten poprze i spełni wybitnie wydany przez Komitet Wystawy Pamiętnik, który zapewne rozchodząc się w wielkiej ilości egzemplarzach praktycznemu ogrodnikowi, oraz szerokim warstwowi uprzytomni ważne zadanie naszego ogrodnictwa, które ono spełnia w ogólnej gospodarce państwowej. (—) A. Zmizdiński.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciółom i Znajomym, za okazaną pomoc i serce w ciężkiej chorobie śp. naszej Matki, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu Jej ostatniej przysługi, a w szczególności JWP. Dr. Nieciowi za okazane serce i troskliwą opiekę lekarską, oraz Wielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności Ks. Prof. Dr. Turkowskiemu i Ks. Prof. Cieślowskiemu za udział w pogrzebie, składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

175

Stefanowie Hakallowie.

Inspektorat Szkolny
w Rzeszowie
L. 3210/26.

Rzeszów, 22 lipca 1926.

OKÓLNİK

do wszystkich Zarządów szkół w pow. Rzeszowskim.

W Rzeszowie powstało Towarzystwo „Hodowców drobiu, gołębi i królików”, które podjęło zadanie rozszerzania i ugruntowania kultury hodowlanej w powyższym kierunku na terenie całego powiatu. Z istoty wspomnianego Towarzystwa wypływa sympatyczny, a nader dodatni w skutkach interes w propagowaniu jego idei, a w tym względzie szkoła bardzo wiele zdziałać może przez oddziaływanie na mieszkańców gminy,

tak ściśle związanych z programem prac tego Towarzystwa, zainicjowanego w niektórych powiatach przez samo nauczycielstwo.

Zwracam się przeto z gorącą zachętą do Panów Kierowników szkół, aby przystąpili jako członkowie do rzeczonego Towarzystwa, wciągali w jego szeregi rozumniejszych włościń, wogóle popierali moralnie cele tego Towarzystwa, które zamierza urządzić po wsiach odczyty propagandowe, a w jesieni wystawę.

Warunki przjęcia na członka: wpisowe 2 Zł, wkładka kwartalna 2 Zł 10 gr, dla włościń po zniżonych kwotach, a mianowicie: wpisowe 20 gr i wkładka miesięczna 20 gr.

Inspektor szkolny
Jan Rąb wr.

KRONIKA.

Związek Oficerów Rezerwy.

Zarząd główny Z. O. R. zawiadamia członków, że odbędzie się **Ogólno Państwowy Zjazd Oficerów Rezerwy**, oraz Walny Zjazd Delegatów okręgowych Związku, dnia 5 września b. r. w Warszawie.

Ze względu na to, że 5 września rozpoczyna się Zjazd „Fidacu” tj. międzynarodowego Związku byłych kombatanów z wojny światowej i delegaci Państw wezmą udział w naszym Zjeździe, prosimy, by jak najwięcej kolegów wzięło udział. Zgłoszenia prosimy najspieszniej skierować do sekretariatu Związku Oficerów Rezerwy, Unji lubelskiej 1399 telef. 137, by zarezerwować kwatery, i uzyskać zniżkę kolejową do Warszawy i z powrotem.

Ćwiczenia gimnastyczne Tow. gimn. „Sokoł” rozpoczną się dn. 6 września 1926 i odbywać się będą:

1. Dla członków Towarzystwa: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8.

2. Dla pań: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7.

3. Dla młodzieży kupieckiej, rzemieślniczej itp. od 16—19 lat, chcące uzyskać zniżkę czasu służby wojskowej i wybór broni: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8—9.

4. Dla dzieci od 5 roku życia: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5.

Wpisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Naczelnik „Sokoła” codziennie od godz. 4—7 popołudniu.

Koncert. Dnia 28 sierpnia br. w sali „Sokoła” odbędzie się koncert H. Hornera, art. oper. zagranicznych ze współudziałem Prof. Kazimierza Mirskiego.

Co grają kina? „Kino Muzeum” wyświetla trzecią i ostatnią serję filmu „Bestje z rajskiej wyspy”, pt. „W kraju dzikich tubylców”.

„Kino Olimpia” wyświetla monumentalny film w 10 aktach „Dziewczyna z Zakazanej Dzielnicy” następny film „Książę pięści”.

12-godzinny dzień pracy w handlu. Jednym z najbliższych dekretoń Prezydenta Rzeczypospolitej ma być dekret w sprawie uregulowania godzin w handlu. Sklepy mają być otwarte bez przerwy w ciągu 12 godzin. Ponadto dekret ten ma odsunąć ciała samorządowe od regulowania godzin w handlu.

Kuferki rekrutów. Minin. spraw. wojskowych ustaliło następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Kuferki rekrutów nie zastosoowane do niniejszego obwieszczenia, po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

Znaleziono. Bugala Apolonja z Siedlisk znalazła w Rzeszowie dnia 20 bm. kwotę 50 Zł, a spostrzegł to nadradca sądowy p. Gretscher i wraz z Bugalową zgłosili to w komisariacie policji, gdzie złożyła znalezioną kwotę. Dotychczas po zgubione pieniądze nikt się nie zgłosił.

Samobójstwo. Cygan Anna, z domu Rejnowska, ze Słociny, popełniła w dniu 14/8 o godz. 18:30 samobójstwo przez powieszenie się na strychu swego domu z powodu niesnasek rodzinnych i złego pożycia z mężem. Denatka już kilkakrotnie chciała pozbawić się życia, spożywając zatrute grzyby, jednak wówczas została uratowaną, obecnie zaś korzystając z nieobecności domowników plan samobójstwa wykonała. Sąsiedzi zwabieni płaczem dziecka w kołysce, zastali już zimne zwłoki.

Fałszywe dwuzłotówki. Od pewnego czasu dało się zauważyć, że szczególnie na targu, krążą fałszywe 2 złotówki, wykonane z cyny. Onegdaj zauważono fałszywe 2 złotówki u Jęczalik Stefani z Łukawca i Sturm Estery z Rzeszowa, które chciały płaćć za towar. Przeciwno bydom zostało wniesione doniesienie do prokuratorji za puszczenie w obieg fałszywych monet.

Oprócz bilonu i srebrnej monety kursuje wiele banknotów od 2—50 Zł a w szczególności 5 złotych. Fabrykantów metalowego bilonu ujęto w ostatnich czasach prawie wszystkich na terenie Województwa lwowskiego. Fałszywe banknotów papierowych jest dotychczas zarejestrowanych 15, a są to najczęściej han-

dlarze byłą na prowincji, którzy rozpowszechniają fałszywe pieniądze wśród włościan. Jeden z najniebezpieczniejszych fałszerzy, niejaki Adler Hersch Koppel z Jarosławia został przytrzymany.

Napady rabunkowe w Bojanowie. Wystąpi wywiadowcy celem wyśledzenia sprawców dokonanych napadów rabunkowych, przytrzymali jako podejrzanych Józefa Augustyna, Franciszka Lewińskiego oraz Franc. Lenarta z pow. kolbuszowskiego, których odstawiono do aresztów przy sądzie okręgowym w Rzeszowie.

Ładny szwagier. Dnia 20 bm. za kradzież garderoby na szkodę Józefa Nycek przyaresztowano jej szwagra Stanisława Nyckę, którego oddano pod opiekę Sądu w Rzeszowie.

Podejrzany o morderstwo w Małastowie. Dnia 21 bm. na dworcu kolejowym w Rzeszowie przyaresztowano Stefana Skyrpana z Małastowa koło Gorlic lat 25, jako podejrzanego o współudział w morderstwie ks. dziekana Męcińskiego w Małastowie. Skyrpan trudnił się przedtem zawodowo nielegalnem kupowaniem eteru „anodyny”, który wywoził do swego powiatu, sprzedając w tamtejszych szynkach, gdzie nieuczciwi szynkarze dolewali do wódki, a po wypiciu takiej zaprawionej gorzałki to aż „oko pobieleje”. Aresztowany został odstawiony do komendy Policji w Gorlicach celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie morderstwa.

Obława na kieszonkowców. Tutejszy komisarz policji zarządza w dniu targowe obławę na znanych kieszonkowców i około 30 we wtorek i piątek zaprasza na kilkugodzinny wypoczynek w aresztach policyjnych, a wieczorem tychże zwalnia. Zdaje się, że niebawem to dogodne dla takich ptaszków siedzieć w klatce bezczynnie. Oni bezrobotni, a tam w mieście taki ruch, ale za to kradzieże na targu prawie ustały — chyba, że jakiś obcy zabłąka się. Dnia 20 bm. przytrzymano znaną kieszonkową złodziejkę Helenę Rogalę z Maławy, która popełniła kradzież 17 Zł na szkodę Marji Hull z Woli cichej. Również przytrzymano w piątek 20 bm. na targu Mechla Reinbacha lat 17 i Izraela Senenblika lat 18 z Rzeszowa za kradzież 10 Zł nieznanej pani, która po odbiór odebranych pieniędzy nie zgłosiła się. Przyaresztowano Porębę Jana z przedmieścia czudeckiego, który w poczekalni 3 kl. na dworcu kol. w Rzeszowie, podróżnemu, czekającemu na pociąg wyciągnął dokumenta osobiste, oraz 5 Zł.

Wyśledzenie skradzionych 300 Zł. Dnia 20 bm. przyaresztowano kieszonkowców Piotra Kąkła i Jana Kustrę zwanego Maciołkiem obu z Rzeszowa za kradzież 300 Zł na szkodę Anny Bosek z Połomyji. Część znalezionych przy sprawcach gotówki odebrano, oraz nowe ubranie, które sobie zakupił jeden z nich, jako dobry gospodarz, by na marne pieniądze nie wyrzucać. W międzyczasie zrobili obaj wycieczkę do Lwowa, żyjąc bardzo oszczędnie, gdyż kto wie kiedy dalsza gratka się trafi, — ale niestety obaj poszli do ula, przeżywając miłe chwile spędzone we Lwowie.

Nieostrożna jazda rowerem. Dnia 20 bm. domorostły rowerzysta Gustaw M. przejechał 7 letniego Michała Schönbacha w Rzeszowie na rynku Nowego Miasta i złamał temuż nogę. Młodociągni rowerzyści nie mając wprawy jeżdżenia, uczą się na ulicach miasta, lub na rynku Nowego Miasta, urządzając od czasu do czasu wyścigi, które w tym wypadku mają smutne zakończenie, gdyż nieuwważny rowerzysta będzie karany za nieostrożną jazdę i ciężkie uszkodzenie ciała, a w dodatku odpowiedzialny za koszt leczenia. Według § 24 25 Dz. U. Rz. P. Nr. 61. Każda osoba jeżdżąca na rowerze winna się zaopatrzyć w imienną kartę rowerową, oraz każdy rower ma mieć Nr. rejestracyjny. Rowery winny być zaopatrzone w dobrze działający hamulec, dzwonek, a wieczór w latarkę, również ustawa zabrania jazdy po chodnikach. A jakże jest u nas? Bardzo wskazaniem byłoby, by policja, pełniąc służbę, zatrzymywała rowerzystów nie stosujących się do przepisów, gdyż codziennie wypadki nieostrożnej i nieumiejętnej jazdy powodują okaleczenie. A przecież to sport bardzo piękny, szeroko praktycznie używany za granicą, z którego korzysta nie tylko młodzież, ale i starsi.

† Z Dańczaków Zofja Dudekova, żona dyrektora lasów sokołowskich zmarła w 46 roku życia w Turzy ad Sokołów w dniu 18 sierpnia 1926 roku. Smutny obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 20 sierpnia 1926 roku w Sokołowie.

Na T. O. M. Dr. Czarnek składa kwotę 9 Zł złożonych do jego rąk przez p. Dr. M. B. w dniu 19/8 1926 r.

OGŁOSZENIA.

Śliz Michał ur. 1902 w Łukawcu unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K. U. Rzeszów. 172.

Nagrode otrzyma znalazca damskiej torbki skórzanej z monogramem T. S., zgubionej między mostem kolejowym w Rzeszowie a Staromieściem. Znalazca może zatrzymać zawartość pieniężną, a proszony jest o zwrot torebki z papierami. 177

Pracownia i skład kołder

wykonuje według zamówień

kołdry na puchu, wełnie i wacie.

Przyjmuje kołdry do odnowienia

Ceny przystępne.

Rok
założenia
1887.

Robert Donth

W RZESZOWIE.

Wykonanie staranne

Nr.
Telefonu
95.

ZAKŁAD KRAWIECKI

POD FIRMĄ

Eustachy Kotowicz

przy ul. 3-go Maja L. 30.

poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE

jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materiału.

N a s k ł a d z i e:

materje z pierwszorzędných fabryk bieskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.

CENY UMIARKOWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE.

Obsługa szybka i rzetelna.

N a r a t y

DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW

ceny przystępne.



RATUJ CIE ZDROWIE!

Najstojniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły,
że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania naj-
rozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy
złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA!

jak to stwierdził prof. Berliński, uniwersytetu Dr. V. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochflootter i wielu innych
wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdro-
wienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenia) są
niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają
funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm
i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątro-
by, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne,
reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje,
Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na
wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami
i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Pa-
ryżu, Londynie i wielu innych miastach.
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób
wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka Zł 1-50, podwójno pudełka Zł 2-50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Uwaga: Wystrzegać się bezwartościowych naśladow-
nictw.

Reprezentant na Polskę:

JÓZEF GROSSMAN, Warszawa, Chmielna 49.

WTANI DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).

Wyłączne zastępstwo węgla
Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

RADJOLABORATORJUM

Walerjan Drabik

LWÓW, ul. Sykstuska 17, -- Tel. 7—36.

Największy w Małopolsce skład apar-
tów, części składowych i przyborów
radjofonicznych.

Kompletne instalacje stacyj radjo-od-
biorczych na prowincji po cenach bez-
konkurencyjnych.

Budowa anten.

Fachowe porady bezpłatnie.

135 Cenniki na żądanie.

WSZELKIE DRUKI

starannie — szybko — tanio
wykonuje

DRUKARNIA

UDZIAŁOWA

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty).

Perlmuttera Ultramarina!

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydat-
niejszą farbą do bielizny, wapna i celów
malarskich.

Odnaczona na wystawach w Brukseli
i Medjolanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

1—52

176

Najlepsza pasta do obuwia.



SÓL RABCZAŃSKA

PRAWDZIWA

nadeszła do

DROGERJI POD GWIAZDĄ.

1—3 WŁODZIMIERZ REGIEC. 173

Unieważniam

cój z Błażowej.

zgubioną książeczkę woj-
skową na nazwisko Jan Ko-

174